VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI POLITYKI SPOŁECZNEJ I RODZINY**

(NR 192)

z dnia 22 października 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 192)

22 października 2014 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (druk nr 2651),

– rozpatrzenie projektu dezyderatu do Prezesa Rady Ministrów w sprawie finansowania środowiskowych domów samopomocy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Elżbieta Seredyn i Marek Bucior** podsekretarze stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Joanna Stachura** zastępca dyrektora Departamentu Polityki Wydatkowej w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Halina Wolińska** zastępca dyrektora Departamentu Świadczeń Emerytalno-Rentowych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, **Anna Garbowska** zastępca dyrektora Biura Świadczeń w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, **Tomasz Biczyk** główny specjalista w Departamencie Pracy, Spraw Socjalnych i Zdrowia Najwyższej Izby Kontroli, **Krzysztof Rowiński** pełnomocnik do spraw osób niepełnosprawnych w Biurze Polityki Społecznej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", **Dorota Kośmider** prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników i Sympatyków Środowiskowych Domów Samopomocy wraz ze współpracownikami, **Zofia Pągowska** członek Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, przewodnicząca Mazowieckiego Forum Środowiskowych Domów Samopomocy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Cholewa, Brygida Śliwka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Bogdan Cichy, Urszula Sęk** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, witam.

Otwieram sto dziewięćdziesiąte drugie posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

W projekcie porządku dzisiejszego posiedzenia mamy dwa punkty. W punkcie pierwszym jest to pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (druk nr 2651), w punkcie drugim jest to rozpatrzenie projektu dezyderatu do Prezesa Rady Ministrów w sprawie finansowania środowiskowych domów samopomocy.

Czy do takiej propozycji porządku posiedzenia są uwagi?

Nie słyszę a zatem uznaję, iż porządek posiedzenia został przyjęty.

Przystępujemy do jego realizacji.

Szanowni państwo, projekt ustawy zawarty w druku nr 2651 o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych jest projektem posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Przedstawicielem wnioskodawców jest pani poseł Anna Bańkowska.

Bardzo proszę, panią przewodniczącą, o przedstawienie istoty projektu.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dziękuję bardzo.

Kolejny raz w projekcie ustawy, w ustawie, jeżeli państwo jej nie odrzuciciea mam nadzieję i właściwie przekonanie, że nie...

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani przewodnicząca, nic nie zdradzając, powiedzmy, że naszym zgodnym zamiarem jest skierowanie tego do podkomisji.

A więc nie musimy tutaj eskalować napięcia i sugerować, że są przed nami jakieś nieprzewidywalne zdarzenia.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Chodzi o to, żeby atmosferę, że tak powiem...

Jest to kolejna inicjatywa dotycząca *de facto* kapitału początkowego, i nie tylko, ale głównie. Jak wszyscy wiemy, kapitał początkowy stanowi jeden z poważniejszych elementów emerytury obliczanej po nowemu za lata płacenia składek przed wejściem w życie reformy ubezpieczeń, czyli do stycznia 1999 roku, kiedy to składki, składki z tytułu ubezpieczenia pochodzące od osób zatrudnionych, nie były ewidencjonowane na koncie. Zakłady zatrudniające chyba powyżej dwudziestu pięciu pracowników płaciły składkę grupową i wykazywały pracowników, mniejsze zakłady płaciły indywidualną, ale były to inne czasy.

Teraz reforma wprowadziła zasadę, że emeryturę ustala się jako pochodną sumy zgromadzonych składek. Był dylemat, co zrobić z okresem, kiedy składki nie były ewidencjonowane. W związku z tym wymyślono, że za lata opłacania składek przed wejściem w życie reformy ubezpieczeń każdemu przypisuje się kapitał początkowy. Kapitał początkowy jest czymś na kształt emerytury przeliczonej przez odpowiednia liczbę miesięcy, obliczonej jak emerytura po staremu.

Jest to bardzo ważny element składowy emerytury, dlatego że w sumie oblicza się ją z kapitału plus ze składek zgromadzonych na koncie po styczniu 1999 roku.

Wejście w życie reformy było na tyle szybkie, że – naszym zdaniem – popełniono wiele nieścisłości, które w trakcie okazały się nieścisłościami dosyć bolesnymi dla ludzi. Na skutek zgodnej pracy Komisji, jak również przy pomocy rządu, wiele rzeczy udało się nam wprowadzić. Między innymi jak państwo pamiętacie (żebyście mieli się czym chwalić), na skutek decyzji naszej Komisji zalicza się np. staż ubezpieczeniowy kogoś, kto pracował przed styczniem 1999 roku przez okres krótszy niż pół roku. Na przykład, jeżeli nie pracował pełnego roku, wynagrodzenie liczy mu się nie w proporcji do średniorocznego zatrudnienia w kraju, tylko do średniorocznego zatrudnienia przypadającego na te miesiące, w których pracował, itd., itd. Jest inne obliczanie, wybieranie najlepszych lat sprzed 1999 roku dla osób, które np. wyjechały za granicę czy były na urlopach wychowawczych.

Wprowadziliśmy wiele rzeczy, wszystkich nie wymienię, ponieważ nie o to tu chodzi.

Teraz jest następna propozycja.

Pierwsza sprawa – wnoszę o to, żeby o 25% zwiększyć podstawę obliczenia emerytury według tzw. nowych zasad dla osób urodzonych po 1948 roku, czyli dla tych, którzy mają obowiązek już po nowemu, posiadających co najmniej dwudziestopięcioletni okres składkowy, które przed przejściem na emeryturę po osiągnięciu pełnego wieku nie korzystały z innych świadczeń emerytalno-rentowych. Dlaczego jest taki pomysł?

Otóż dawniej, czyli przed styczniem 1999 roku, cała składka, którą płaciło się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, była to składka emerytalno-rentowa. Miało się z niej prawo do emerytury, do renty, do świadczenia chorobowego, do świadczenia macierzyńskiego, itd., itd. Po styczniu 1999 roku ta sama składka jest dzielona na emerytalną, rentową, chorobową i wypadkową. Emerytury nalicza się od składek emerytalnych. Mamy więc bardzo drastyczną różnicę pomiędzy prawem do emerytury z tytułu składek według zasad do stycznia 1999 roku i po styczniu 1999 roku.

Proponuję więc, żeby podwyższyć podstawę wymiaru pochodzącą ze składki emerytalnej o 25%. Zakładam, że dalej będą trwały prace. Będziemy to wszystko jeszcze ważyć, mierzyć, itd., ale jest to mniej więcej w proporcji składki rentowej do emerytalnej, czyli tyle, ile traci ubezpieczony na tego typu podziale składki na odrębne fundusze.

Jest to jedna propozycja, jest do tego szerokie uzasadnienie, więc na razie skoncentruję się na tym.

Druga zmiana dotyczy podstawowej niezauważonej rzeczy a mianowicie tego, że w reformie ubezpieczeń zachęcamy ludzi do długiej aktywności, aktywności po osiągnięciu ustawowego wieku emerytalnego. Wszyscy ci ludzie emeryturę będą mieli obliczoną po nowemu. Będzie to suma zgromadzonych składek razem z kapitałem, dzielona przez tzw. dalsze trwanie życia. Dalsze trwanie życia wydłuża się, z roku na rok statystycznie żyjemy dłużej. Co to oznacza?

Gdybym dzisiaj przeszła na emeryturę, wiek mojego dożycia wynosiłby (strzelam, gdyż nie mówię w oparciu o tablice) – dwadzieścia lat. Pracuję jeszcze dwa lata i okazuje się, że to, co zarobiłam w postaci składek, dzieli mi się już nie przez dwadzieścia lat a np. przez dwadzieścia pięć, ponieważ na przestrzeni dwóch lat aż o tyle wydłużył się wiek dożycia.

Oczywiście, mówię tutaj obrazowo. A więc jest to antyzachęta do kontynuowania zatrudnienia.

Propozycja jest następująca, żeby wiek dożycia brać z tabel w roku, w którym nabyło się prawo do emerytury. Wtedy rzeczywiście byłaby to zachęta do dłuższego opłacania składek, bowiem nie będzie się karanym za to, że w Polsce poprawia się standard życia i żyjemy dłużej. Jest to antybodziec.

Jest to druga zmiana, którą proponuję w ustawie.

Teraz zmiana trzecia.

Już panie przewodniczący, moment…

Chodzi o art. 55, w którym jest mowa o tym, że ubezpieczonemu spełniającemu warunki do uzyskania emerytury na podstawie art. 27, czyli według nowych zasad a który kontynuował ubezpieczenie po osiągnięciu przewidzianego w tym przepisie wieku i wystąpił z wnioskiem o przyznanie emerytury, emerytura może być obliczona na podstawie art. 26, jeżeli jest wyższa od obliczonej zgodnie z art. 53. Chodzi o stosowanie przepisu art. 55, który umożliwia obliczenie emerytury z tytułu osiągnięcia wieku z zastosowaniem nowych zasad również do osób urodzonych przed 1949 rokiem, które już pobierały emeryturę.

Jest to taki sam przepis jak ten, który po raz pierwszy wprowadziła ustawa prezydencka. Przeliczasz emeryturę po nowemu, ale jeżeli byłeś już na emeryturze, to za czas przebywania na emeryturze zmniejsza ci się kapitał początkowy. A więc równowartość pobranej emerytury pomniejsza wartość kapitału początkowego obliczonego do emerytury.

Dzisiaj propozycja dodania art. 55a wynika z faktu, że obecnie przepis art. 55, o którym mówiłam, nie ma zastosowania do ubezpieczonego urodzonego przed rokiem 1949, który przed osiągnięciem wieku emerytalnego miał ustalone prawo do emerytury i pobierał świadczenie. Art. 55 nie obejmuje potencjalnie kręgu osób, które są uprawnione do wcześniejszej emerytury a jednocześnie kontynuują zatrudnienie lub inną pracę.

Moim zdaniem, przepis ten niezasadnie wyklucza takie osoby z prawa o ubieganie się o emeryturę według nowych zasad. Z tym, że jeżeli ktoś już pobierał emeryturę, nie ma prawa mieć jej obliczonej po nowemu według sumy zgromadzonych składek i kapitału, tylko kwotę sumy składek pomniejsza się o równowartość pobranego świadczenia. Najogólniej rzecz biorąc jest to to.

Zmiana czwarta – w poprzednich przepisach zajmowaliśmy się osobami, które studiują. Dzisiaj przy studiach, przy obliczaniu kapitału początkowego, obowiązuje zasada, że okresy nieskładkowe (a takimi są studia) zaliczane są do emerytury po staremu w wymiarze nie wyższym niż jedna trzecia okresów składkowych. Kapitał początkowy jest wianem za ubezpieczenie do stycznia 1999 roku. A zatem, jeżeli ktoś miał krótki staż, krótszy niż piętnaście lat, nigdy w życiu nie może sobie zaliczyć pięciu lat studiów, gdyż jest jedna trzecia.

Jeżeli miał dwanaście lat to zaliczy sobie cztery lata, jeżeli miał dziesięć lat, zaliczy sobie trzy lata. Jest to zupełnie nielogiczne, dlatego że emerytura po staremu uwzględnia całe lata studiów w wymiarze świadczenia jako lata nieskładkowe a kapitał – nie.

W związku z tym, w tym przypadku proponuję zniesienie limitu jednej trzeciej. Jeżeli ktoś studiował przed 1999 rokiem i oprócz tego miał rok pracy to praktycznie studiów

nie zalicza sobie wcale. Ktoś inny, kto wcześniej rozpoczął pracę, ponieważ był starszy, zalicza sobie do kapitału początkowego cały okres studiów jako lata nieskładkowe. Zniesienie owego limitu da ludziom młodym możliwość zaliczenia do kapitału pełnego okresu studiów w wymiarze przewidzianym ustawowo. Nie to, że ktoś studiował siedem lat, to będzie mu się liczyło siedem lat, tylko studia pięcioletnie – pięć lat, studia czteroletnie – cztery lata.

Co tutaj jeszcze jest? Mam tu trochę pomieszane numery zmian.

Teraz zmiana dotycząca urlopów wychowawczych. W przepisach uwzględniamy...

Moment, już dobrze…

Urlopy wychowawcze teraz są oskładkowane, dawniej nie były oskładkowane. Jest to krzywda dla tych osób, które były na urlopach wychowawczych, ponieważ nie miały wliczonego owego okresu jako lat składkowych. W związku z tym, nikt nie zamierza płacić składek za tamte minione lata, ale trzeba to uwzględnić w kapitale początkowym.

Zmiana ta powinna być oznaczona jako szósta a jest oznaczona jako piąta…

Między innymi zmiana ta uwzględnia urlopy wychowawcze liczone jako okresy składkowe po to, żeby była symetria pomiędzy przepisami obecnymi a poprzednimi, które wybitnie krzywdzą kobiety, które przebywały na urlopach wychowawczych. Jest tutaj również pełne przeniesienie z jednego ustępu do drugiego okresów studiów, co da możliwość zaliczenia ich w tym wymiarze, o którym mówiłam.

Ostatnia zmiana dotyczy możliwości przeliczenia emerytury ponownie, jeżeli do jej obliczenia wskazano podstawy wymiaru składki a wskaźnik podstawy wymiaru był wyższy niż 250%. O czym tutaj jest mowa? Otóż, dawniej płacono składkę od całych dochodów. Potem wszedł przepis, który stanowił, że składkę w skali roku pobiera się tylko do wysokości trzydziestokrotności przeciętnego wynagrodzenia, co daje 250% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznie. Dzisiejszy przepis art. 110 stanowi, że jeżeli ktoś kontynuował zatrudnienie po przejściu na emeryturę, może sobie ponownie przeliczyć emeryturę, pod warunkiem że wykaże podstawę wymiaru wyższą niż przyjęta do obliczenia emerytury. Co to oznacza? Jeżeli ktoś płacił składki od 200% przeciętnego wynagrodzenia a potem podjął zatrudnienie, z którego wynikało, że podstawa wymiaru składek wynosiła np. 210% przeciętnego wynagrodzenia, to miał prawo przeliczyć sobie emeryturę, ponieważ wykazał się wyższą podstawą wymiaru.

Proszę? Kiedy mówi pani dyrektor Wolińska, od razu bierze mnie trema, ponieważ jest to chodząca encyklopedia. Kiedy pracowałam w ZUS-ie, jak odezwała się Wolińska, pomimo tego że byłam szefem, już wiedziałam...

Dobrze, to potem.

Tak, tak było, wybić byłego szefa z pantałyku, to straszne, ale dobrze.

Trzeba się wykazać wyższą podstawą wymiaru. Ktoś kto płacił składkę od np. czterokrotnych średnich, podstawę wymiaru emerytury ma ściętą do 250% a więc resztę oddał na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych. W dzisiejszej dobie po reformie, po ograniczeniu podstawy ubezpieczenia nigdy w życiu nie może wykazać się wyższą podstawą niż miał z okresów, kiedy nie obowiązywało ograniczenie.

Jeszcze raz? Nie może, dlatego że mamy głupi przepis. Nierozsądny, w ogóle niekonstytucyjny. Od tego trzeba zacząć.

Jeszcze raz, ponieważ tak chciałaby pani przewodnicząca Kochan. Ktoś wysoko zarabiał, płacił składki. Przed ograniczeniem podstawy do obliczania emerytury do 250% musiał płacić składki od 400%, od takiej podstawy. Potem weszły przepisy ograniczające i nikt w Polsce nie może płacić składki wyższej aniżeli roczna podstawa trzydziestokrotnej średniej, co daje 250% miesięcznie, nikt. Zakład Ubezpieczeń Społecznych traci na tym 6.000.000 tys. zł, ale takie są przepisy.

Co to oznacza, jeżeli chodzi o skutki dla emerytury? Emeryturę po staremu oblicza się w ten sposób. Płaciłeś składki od czterokrotnej średniej, przechodzisz na emeryturę, ZUS bierze twoje zarobki, patrzy, że zarobki dają przeciętny wskaźnik podstawy 400% i ścina to do 250%, pomimo że opłacane były składki od 400%. Mówi: „Płaciłeś od 400%, to dobrze, ale emeryturę naliczamy ci od 250%". Traci się na tym.

Za chwilę powiem, że traci się jeszcze drugi raz.

Raz traci się z punktu widzenia ubezpieczonego w wymiarze emerytury. Potem przy możliwości przeliczania emerytury na nowo traci się po raz wtóry. Trzeba spełnić warunki przewidziane w ustawie. Jednym z warunków jest wykazanie nowych świadectw pracy świadczących o tym, że zarabiało się więcej niż to, co przyjęto do emerytury. Właściwie trzeba by było wykazać się nową podstawą do obliczania emerytury wyższą niż 400%, ale jak? Masz emeryturę obliczoną od 250% a trzeba by było płacić składki np. od 401%. Nie ma możliwości, ponieważ jest ograniczenie.

W związku z tym, w przepisie tym ścinam ograniczenie, czyli konieczność wykazania się 401%, ujmując rzecz obrazowo. Oznacza to, że ktoś kto zarabiał mało, emeryturę ma obliczoną z całości swoich zarobków. Potem łatwo mu zarobić o złotówkę więcej. Może sobie więc przeliczać emeryturę, która jest korzystniejsza. A ktoś, kto zarabiał dużo, składał się na publiczny fundusz, nie dostanie nic, ponieważ zgodnie z prawem nie może dobrowolnie zapłacić wyższej składki niż trzydziestokrotność.

To tyle. Właściwie można powiedzieć, że to wszystko.

Mam jeszcze listy, w międzyczasie dostałam od ludzi różne listy. Bardzo bym chciała, żeby przeanalizować je w trakcie prac podkomisji, ponieważ ludzie poznali projekt i piszą. Bardzo bym chciała też doczekać takich czasów, żebyśmy w momencie kiedy usiądziemy wspólnie z ministerstwem i Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, powiedzieli, że to, co nam przyszło na myśl w tej materii, jest wyczyszczone.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Mam jeszcze inne pomysły.

Niekonstytucyjne jest np. to, że jedni mogą przeliczać emeryturę po nowemu a inni, którzy płacili wysokie składki, nie, ponieważ muszą spełnić wymogi art. 110.

Będę chciała lansować to w podkomisji.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł, dziękuję bardzo.

Projekt został przedstawiony co do swojej istoty.

Bardzo proszę o stanowisko pana ministra, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Rzeczywiście, jest to stanowisko Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, jeszcze nie stanowisko rządu, ponieważ przy przygotowywaniu stanowiska rządu, ministerstwo trochę zwlekało w celowy sposób.

Przyznaję się, że zwlekaliśmy w celowy sposób, ale powiem, dlaczego. Dlatego że w tym samym czasie był przygotowywany projekt tzw. e-zwolnień, w ramach którego znalazło się jedno z rozwiązań, które jest elementem składowym projektu przedstawionego przez panią poseł. Zapisaliśmy to, rzeczywiście, trochę inaczej, w naszej ocenie, oczywiście – lepiej, ale to już będzie podlegało ocenie państwa. Niemniej co do istoty zgadzamy się.

Jest to ten element, który pani poseł oznaczyła jako art. 55a, czyli skierowany do osób urodzonych przed rokiem 1949, które chciałyby uzyskać emeryturę na nowych zasadach, ale pobierały już starą emeryturę. W związku z tym, niech sobie wyliczą kapitał. Odejmiemy pobrane emerytury i umożliwimy takie działanie. Jest to również w projekcie rządowym.

W tym punkcie niewątpliwie się zgadzamy, popieramy. Nie ma tutaj w ogóle żadnej możliwości manewru.

W związku z tym, czysto formalnie, chciałbym podkreślić, że stanowisko rządu przedstawię jak już będziemy mieli wszystko przeprocedowane. Propozycja stanowiska rządu obecnie znajduje się w uzgodnieniach międzyresortowych.

Teraz krótko odnośnie do punktów, które zostały przedstawione przez panią poseł.

Pierwszy punkt właściwie już omówiłem. Jest to punkt skierowany do osób urodzonych przed rokiem 1949. Również osób urodzonych przed rokiem 1949 dotyczy kolejna zmiana przestawiona przez panią poseł, czyli ograniczenie na poziomie 250%. Rzeczywiście, jesteśmy w dosyć specyficznym momencie. Niedługo, właściwie jutro zostanie przegłosowana ustawa dotycząca umów zleceń, gdzie mówimy bardzo wyraźnie, iż nie może być tak, że żonglując zawieraniem umów albo płaci się mniej, albo płaci się więcej. Jak zawrzesz taką umowę, albo zapłacisz od wyższej podstawy, albo zapłacisz od niższej podstawy. Wskazując lata, z których ma być wyliczona emerytura, *de facto* które lata powinno się wskazać? Te najlepsze. W związku z tym, jeżeli ktoś wstrzelił się w dziesiątkę i przedstawił najlepsze lata to, rzeczywiście, nigdy nie może tego przeliczyć. Jeżeli ktoś ma taką możliwość, wylicza z iluś lat i wychodzi mu podstawa 260%, a potem wylicza z iluś lat i wychodzi mu 270%. Za pierwszym razem wskazał podstawę 260%, jest ona ścinana do 250%, emerytura zostaje wyliczona, ale dalej ma manewr, że może pokazać inne lata, z których wyjdzie 270%. Jeżeli pokaże to po kilku latach, to ma wyliczoną emeryturę od nowej kwoty bazowej.

Jest to jakaś taka kapliczka, jest to jakaś taka pułapka, jest to coś, co nie powinno normalnie funkcjonować.

Jeżeli ścinamy do 250% a komuś umożliwiamy przeliczenie, to wszystkim, albo też bawimy się tak, że jak wskazałeś dokładnie te najlepsze, to już nie przeliczysz. Są to właśnie te przypadki.

W tym jednym punkcie wskazałbym na coś dodatkowego.

Jeżeli już mamy o tym rozmawiać (jest to na bardzo głęboką i poważną dyskusję w komisji, właściwie już w podkomisji, ponieważ jak rozumiem, jest przesądzone, że projekt trafi do podkomisji) –pamiętajmy, że ograniczenie do 250% jest odpowiednikiem ograniczenia do trzydziestokrotności. Jeżeli zdejmiemy ograniczenie 250% to zastanówmy się, czy nie powinniśmy również zdjąć ograniczenia trzydziestokrotności, ponieważ będzie to miało wymiar finansowy.

Jeżeli to zdejmiemy to mamy dodatkowe 6.500.000 tys. zł. Wtedy projekt, rzeczywiście, może mieć źródło sfinansowania. Jeżeli damy tylko jeden element, o którym mówi pani poseł a nie dodamy do niego elementu finansującego, gdyż tego, niestety – nie ma w projekcie pani poseł, to wówczas zostaniemy z wydatkami, ale nie uzyskamy wpływów. Wolałbym uzyskać również wpływy. Dopiero wtedy można by rozmawiać o czymś innym.

Pozostałe regulacje dotyczą osób urodzonych po roku 1948. Rzeczywiście, pierwszy z elementów to kwestia studiów.

Powiem tak: pani poseł proponuje zaliczyć całość studiów, niezależnie od okresów składkowych. Co proponuję? To fakt, że dzień 1 stycznia 1999 roku jest to sztuczna data, ale przecież jedna trzecia powinna być odzwierciedlona w całym okresie aktywności zawodowej danej osoby. A więc nie modyfikujmy rozwiązań aż tak daleko, ale powiedzmy, że zmodyfikujemy, zaliczymy pod warunkiem, że w sumie osoba ma dodatkowe lata również w okresie po 1998 roku. Chodzi o to, żeby je miała, żeby nie było tak prosto, jednak troszeczkę dopilnujmy.

Niewątpliwie odbędzie to w trakcie prac podkomisji. Wskazuję elementy dodatkowe, dlatego że jeżeli teraz powiem, że i to dobre, i to dobre, i to dobre to, dlaczego dzisiaj tego nie uchwalamy? Nie uchwalamy tego dzisiaj, ponieważ trzeba by było tam jeszcze coś dopisać. Wskazuję owe dopiski.

Kolejna kwestia to 1,3% za okresy urlopu wychowawczego. Rzeczywiście, jeżeli dzisiaj opłacamy składki w okresie urlopu wychowawczego nawet za osoby, które nie pracują, są nieaktywne zawodowo, to w ocenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej, rzeczywiście, jest coś na rzeczy.

W zakresie kwestii dalszego trwania życia trudno dyskutować z tym, że mówi się, żebyśmy nie ścigali się w naszym życiu. Nie pobieramy emerytury a okresy z tablic coraz bardziej się nam wydłużają. A więc to rozwiązanie Minister Pracy i Polityki Społecznej też popiera.

Rzeczywiście, jednym bardzo trudnym rozwiązaniem jest zwiększenie kapitału o 25%. Tutaj naprawdę mamy problem, ale zawsze jest to kwestia tego, czy musi być 25%, czy w ogóle musi być. Może są jakieś rozwiązania pośrednie?

W dniu 20 października wysłaliśmy projekt stanowiska rządu do uzgodnień międzyresortowych. Odbędą się uzgodnienia. Będziemy mieć stanowisko Ministra Finansów i innych ministrów. Przygotujemy stanowisko rządu. Będziemy mogli lepiej spojrzeć na wszystkie kwestie.

W każdym razie, w projekcie stanowiska rządu opowiadamy się za prowadzeniem dalszych prac nad projektem poselskim w celu wypracowania najlepszych rozwiązań.

Jak rozumiem, jest to zbieżne z tym, co dzisiaj tutaj padło.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję panu ministrowi.

Kto z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji?

Pani przewodnicząca Magdalena Kochan, proszę bardzo.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Z całego serca popieram projekt powołania podkomisji.

Jeżeli taki wniosek nie padł, chciałabym go złożyć.

Muszę powiedzieć też, że z wielką satysfakcją usłyszałam dzisiaj z ust pani przewodniczącej Bańkowskiej, cytuję: „w Polsce poprawia się standard życia".

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Szanowni państwo, jeżeli nie ma więcej zgłoszeń a jest zgoda co do celowości powołania podkomisji, zamykam pierwsze czytanie.

Stwierdzam, iż nie zgłoszono wniosku o przeprowadzenie wysłuchania publicznego w sprawie projektu.

Złożono natomiast wniosek o skierowanie projektu do dalszych prac w podkomisji nadzwyczajnej.

Czy wobec takiego wniosku są jakieś zastrzeżenia?

Nie słyszę a zatem uznaję, że Komisja kieruje projekt do dalszych prac w podkomisji.

Proponuję, żeby powołać podkomisję nadzwyczajną zgodnie z parytetem stosowanym w naszej Komisji wcześniej, czyli jedenaście osób – w proporcji sześć do pięciu, sześcioro posłów z koalicji rządowej i pięcioro posłów z ugrupowań opozycyjnych.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, iż Komisja akceptuje taki parytet.

Nie słyszę sprzeciwu a zatem uznaję, iż Komisja zaakceptowała parytet.

Poszczególne kluby zgłosiły: Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, oczywiście, panią poseł Annę Bańkowską, Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego – pana posła Henryka Smolarza, Klub Prawa i Sprawiedliwości – panią poseł Marię Zubę oraz pana posła Jacka Świata, Klub Platformy Obywatelskiej – pana posła Marka Hoka, pana posła Leszka Blanika, panią poseł Agnieszkę Hanajczyk, panią poseł Janinę Okrągły oraz panią poseł Ewę Kołodziej, Klub Twój Ruch – panią poseł Zofię Popiołek.

Jest jeszcze Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska, oddaję precyzyjnie. Czy na sali jest przedstawiciel owego klubu?

Nie słyszę.

W takim razie rezerwujemy miejsce dla przedstawiciela tegoż klubu. Taka jest propozycja powołania.

Wielokrotnie były spory o to, że nie możemy pomijać żadnego klubu a zatem zostawiamy miejsce dla przedstawiciela wspomnianego klubu.

Taki będzie skład podkomisji – przypomnę: pani poseł Anna Bańkowska, pan poseł Henryk Smolarz, pani poseł Maria Zuba, pan poseł Jacek Świat, pani poseł Zofia Popiołek, pan poseł Marek Hok, pan poseł Leszek Blanik, pani poseł Agnieszka Hanajczyk, pani poseł Janina Okrągły, pani poseł Ewa Kołodziej.

Czy jest akceptacja dla takiego składu podkomisji?

Nie słyszę uwag a zatem uznaję, iż Komisja powołała podkomisję w wymienionym składzie.

Po to, żeby organizacyjnie sprawnie to zamknąć, proponuję, żeby przewodniczącą podkomisji została pani poseł Anna Bańkowska.

Nie słyszę zastrzeżeń.

Uznaję, że pani poseł Anna Bańkowska i jako przedstawiciel wnioskodawców, i jako osoba w tej materii (jak słyszeliśmy przed chwilą) bardzo biegła i kompetentna sprawnie poprowadzi prace podkomisji.

A zatem dalsze prace powierzamy w ręce pani przewodniczącej Bańkowskiej oraz pozostałych posłów wybranych do podkomisji nadzwyczajnej.

Na tym zakończyliśmy punkt pierwszy.

Minuta przerwy organizacyjnej, żeby osoby, które przybyły na posiedzenie w związku z tym właśnie punktem, mogły opuścić salę.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, bardzo proszę o zajęcie miejsc.

Gdyby ktoś nie zauważył, chciałbym tylko wyjaśnić, że przed chwilą mieliśmy przerwę w posiedzeniu naszej komisji, to w przerwie ukonstytuowaliśmy podkomisję.

Wszystko powinno zostać właśnie tak zaprotokołowane, żeby nie było żadnych wątpliwości, że to w przerwie posiedzenia Komisji została ukonstytuowana podkomisja.

Szanowni państwo, wznawiamy zatem posiedzenie Komisji.

Tak, oczywiście, pani poseł, pani przewodnicząca…

Szanowni państwo, przechodzimy do realizacji punktu drugiego. Chodzi o sprawę, która narasta od pewnego czasu, narasta problem. Problem ten zwłaszcza mocno sygnalizował przewodniczący podkomisji do spraw pomocy społecznej, pan poseł Krzysztof Michałkiewicz. Jest narastająca liczba korespondencji w tej sprawie. Stąd projekt dezyderatu do Prezesa Rady Ministrów w sprawie finansowania środowiskowych domów samopomocy. Projekt dezyderatu został przygotowany przez Prezydium Komisji.

Bardzo proszę pana posła Krzysztofa Michałkiewicza o przedstawienie projektu dezyderatu.

Poseł Krzysztof Michałkiewicz (PiS):

Panie przewodniczący, Szanowna Komisjo, szanowni goście!

Tytułem wstępu kilka zdań historycznych.

Temat, którym się zajmujemy wywołało (przeczytam nazwę, ponieważ trzeba doceniać aktywność) – Ogólnopolskie Stowarzyszenie Pracowników i Sympatyków Środowiskowych Domów Samopomocy, które od kilku miesięcy alarmowało opinię publiczną, w tym także posłów oraz Komisję Polityki Społecznej i Rodziny, przedstawiając trudną sytuację środowiskowych domów samopomocy.

Środowiskowe domy samopomocy są ośrodkami wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Ze względu na charakter, przede wszystkim na klientów, jest to zadanie zlecone administracji rządowej w całości finansowane z budżetu państwa.

Rozporządzenie ministra określa warunki funkcjonowania środowiskowych domów samopomocy, ile osób dom może obsługiwać, ile personelu musi zatrudniać, jakie są kwalifikacje personelu, jakie są świadczone usługi. Środowiskowe domy samopomocy zyskały ogromną popularność, tak to bym pokreślił, z tego względu, że są wprost alternatywą dla osób chorych psychicznie, zaburzonych psychicznie, upośledzonych. Często alternatywą dla szpitala psychiatrycznego, wielomiesięcznego przebywania na oddziałach psychiatrycznych w trudnych warunkach, poddania trudnemu procesowi leczenia jest właśnie przebywanie w środowisku, przebywanie w rodzinie a jednocześnie uzyskiwanie wsparcia, terapii, rehabilitacji w ramach środowiskowych domów samopomocy.

W roku 2013 w Polsce działało 728 środowiskowych domów samopomocy, większość o zasięgu gminnym, część o zasięgu powiatowym. Od dłuższego czasu finansowanie domów nie zmienia się.

Jest tutaj częściowa wina wojewodów z tego względu, że wojewodowie we własnym budżecie, w budżetach wojewodów dostają środki na środowiskowe domy samopomocy.

Co roku powinny one być wyższe, chociażby o poziom inflacji. Różnie to bywa, różni wojewodowie różnie robią. Doprowadziło to do takiej sytuacji, że mamy bardzo zróżnicowane finansowanie. Mamy województwo kujawsko-pomorskie, które od dwóch lat wysunęło się na czoło, tam finansowanie na jednego uczestnika wynosi 1300 zł. Tak, kujawsko-pomorskie.

Mamy także sporo domów, mamy województwo łódzkie, gdzie jest 900 zł na jednego uczestnika – 900 zł, 950 zł, 980 zł, 970 zł, do 1000 zł, do 1100 zł jest w większości domów. Tak naprawdę w większości jest od 900 do 1000 zł.

Odbyło się posiedzenie podkomisji, na którym przedyskutowaliśmy owe tematy. Obecne na posiedzeniu pani minister i pani dyrektor ze zrozumieniem podeszły do zgłaszanych postulatów. W międzyczasie ministerstwu udało się uruchomić jednorazową kwotę dotacji z rezerwy, z oszczędności w rezerwach, tak dokładnie to określmy. Faktycznie pozwoliło to na chwilę oddechu środowiskowym domom samopomocy. Panie ze stowarzyszenia mówią, że faktycznie zostało do odebrano bardzo dobrze przez środowiskowe domy samopomocy.

Doszliśmy natomiast do wniosku, że potrzebny jest także dezyderat do Prezesa Rady Ministrów. Myśleliśmy o Ministrze Finansów, Ministrze Pracy i Polityki Społecznej a także Ministrze Administracji i Cyfryzacji, który nadzoruje wojewodów, ale doradca Komisji doszedł do wniosku...

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

…kiedy jest kilku ministrów, kieruje się do premiera. Premier wyznacza, który z ministrów jest wiodący i uzgadnia stanowisko z pozostałymi ministrami.

Poseł Krzysztof Michałkiewicz (PiS):

Treść dezyderatu jest przygotowana.

Była do wzięcia w sekretariacie, a więc posłowie powinni ją mieć.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie przewodniczący, przeczytajmy dezyderat, nie jest za długi.

Proponuję go odczytać, żeby wszyscy mieli świadomość pełnej treści.

Poseł Krzysztof Michałkiewicz (PiS):

Projekt dezyderatu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny do Prezesa Rady Ministrów w sprawie finansowania środowiskowych domów samopomocy uchwalony na posiedzeniu w dniu 22 października 2014 roku (rozumiem, że będziemy go uchwalać):

„Komisja Polityki Społecznej i Rodziny na posiedzeniu w dniu 22 października 2014 roku zapoznała się z informacją na temat funkcjonowania i finansowania środowiskowych domów samopomocy.

Po przeprowadzonej dyskusji z udziałem przedstawicieli Ministra Pracy i Polityki Społecznej, organizacji pozarządowych oraz pracowników środowiskowych domów samopomocy Komisja wskazuje, że środowiskowe domy samopomocy dla osób z zaburzeniami psychicznymi mają duży wpływ na poprawę zdrowia tych osób, a tym samym na ich zwiększoną aktywność w realizacji różnych ról społecznych. Równocześnie na podkreślenie zasługuje fakt, że miesięczny koszt opieki w środowiskowym domu samopomocy jest kilkakrotnie niższy niż koszt hospitalizacji na oddziale psychiatrycznym lub koszt pobytu w specjalistycznym domu pomocy społecznej.

Po analizie sytuacji finansowej środowiskowych domów samopomocy Komisja z niepokojem odnotowuje fakt, że kwoty dotacji celowej na jednego uczestnika są w skali kraju bardzo zróżnicowane – od 900 zł w województwie łódzkim do 1300 zł w województwie kujawsko-pomorskim. W kilku województwach kwota dotacji jest nawet zróżnicowana w zależności od rodzaju jednostki tworzącej taki dom (gmina lub powiat). Te dysproporcje są konsekwencją funkcjonującego systemu ustalania kwoty dotacji na następny rok kalendarzowy, który utrwala występujące różnice. Konsekwencją takiego zróżnicowania są też pogłębiające się różnice jakościowe w funkcjonowaniu tych placówek.

Według oceny Komisji jednorazowe wyrównanie kwoty dotacji we wszystkich środowiskowych domach samopomocy do poziomu 1300 zł, to jest kwoty dotacji w województwie kujawsko-pomorskim w 2014 roku wymagałoby wyasygnowania dodatkowych

środków w budżecie państwa w wysokości około 85 mln zł. Biorąc pod uwagę zdecydowanie niższe koszty terapii, jaka jest oferowana osobom z zaburzeniami psychicznymi w tego typu placówkach w porównaniu z alternatywnymi formami terapii dla tych osób, oraz konieczność zapewnienia przez państwo realnej możliwości prowadzenia przez nie efektywnej działalności, Komisja zwraca się do Pani Premier z prośbą o:

1) zwiększenie kwoty dotacji na funkcjonowanie środowiskowych domów samopomocy w budżecie na 2015 rok, aby zlikwidować istniejące różnice pomiędzy poszczególnymi województwami,

2) podjęcie przez rząd działań legislacyjnych, które skutecznie zapobiegną możliwości znaczącego zróżnicowania kwot dotacji dla placówek tego samego typu prowadzących działalność w różnych województwach”.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję panu przewodniczącemu.

Bardzo proszę panią minister o stanowisko.

Podsekretarz stanu w MPiPS Elżbieta Seredyn:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo!

W zasadzie potwierdzam wszystkie informacje, które pan poseł był uprzejmy przedstawić.

Rzeczywiście, w ministerstwie także odbyła się długa dyskusja na temat funkcjonowania środowiskowych domów samopomocy. Dokładamy też wszelkich starań, żeby wesprzeć ich finansowanie.

Oczywiście, przychylamy się do stanowiska, do dezyderatu, mamy natomiast wątpliwości co do drugiego punktu, do ostatniego akapitu, w którym jest mowa o znaczącym zróżnicowaniu kwot dotacji dla placówek tego samego typu prowadzących działalność w różnych województwach. Czy nie będzie to ze szkodą dla uczestników środowiskowych domów samopomocy?

Oczywiście, mówię o tym samym typie środowiskowego domu. Niektórzy wymagają mniejszego wsparcia finansowego. Środki te można by było przeznaczyć na inne aktywności.

Zastanawiam się na gorąco, ponieważ dopiero teraz dostałam dezyderat. Zaraz poproszę panią dyrektor, żeby uzupełniła.

Poza tym popieramy go, znamy problem.

Wydaje się nam, że zasadne jest, żeby taki dezyderat został skierowany do Prezesa Rady Ministrów.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy pani dyrektor?

Bardzo proszę, pani dyrektor Krystyna Wyrwicka.

Dyrektor Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej w MPiPS Krystyna Wyrwicka:

Dziękuję bardzo.

Może tylko dopowiem, że – rzeczywiście – od czasu naszych spotkań i prac podkomisji poszukiwaliśmy źródła wsparcia. Co roku mamy kwotę około 30.000 tys. zł w rezerwie, którą tutaj przeznaczamy. Nie jest ona oznaczona. Jest to jedna duża rezerwa na pomoc społeczną a więc zależy to też od tego, w której szufladce brakuje.

Jeżeli brakuje na zasiłki, oczywiście, musimy trochę zmniejszać, ale staramy się wspierać środowiskowe domy samopomocy, tym bardziej, że w całości jest to zadanie administracji rządowej. W związku z tym jako administracji rządowej powinno nam zależeć na tym, żeby zadanie to było finansowane na przyzwoitym poziomie. Przy czym 30.000 tys. zł jest to kwota, która głównie służy nam, przez wiele lat służyła nam do uruchamiania nowych miejsc.

Mamy tutaj dobry układ z samorządami, ponieważ nie budujemy nowych środowiskowych domów samopomocy. Na bazie istniejącej w samorządach infrastruktury dajemy drobne kwoty na remont i potem na funkcjonowanie. Rzeczywiście, jest to montaż finan-

sowy. Można by było powiedzieć, że samorządy dokładają do zadań administracji rządowej, ale funkcjonuje to bardzo dobrze. Placówki rozwijają się. Jak mówił pan poseł, czas pozostawania w środowisku, okresy remisji są dłuższe, ludzie rzadziej trafiają do szpitala. W związku z tym jest to tańsze.

Bardzo ubolewamy, ponieważ liczyliśmy na to, że w Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego pojawią się dodatkowe środki, które mogłyby wspierać środowiskowe formy. Na dzisiaj nie mamy takiej możliwości. Stoimy przed dylematem, w którą iść stronę, czy wspierać istniejącą infrastrukturę czy jednak odpowiadać na potrzeby i rozwijać nowe placówki. Staramy się. Ostatni rok a, w zasadzie, dwa lata, to taki czas, w którym łączymy te dwie rzeczy. Mówimy o poprawie standardu, czyli trochę dajemy na bieżące funkcjonowanie, jak też dajemy na uruchamianie nowych miejsc. Kwota 30.000 tys. zł (jeżeli części nie przekładaliśmy na bieżące funkcjonowanie) wystarczała na uruchamianie rocznie od 1000 do 1500 miejsc a potrzeby ciągle są ogromne.

Chciałabym państwu powiedzieć, że kiedyś robiliśmy analizę, jakie są potrzeby. W zasadzie w roku 2010 mogliśmy powiedzieć, że osiągnęliśmy sukces, ponieważ odpowiedzieliśmy na potrzeby ilościowe co do miejsc. Tyle tylko, że wiele się zmieniło. Zwiększyła się liczba osób z zaburzeniami psychicznymi, szczególnie ludzi młodych. Dzisiaj jak gdyby znowu jesteśmy w połowie drogi, znowu miejsc środowiskowego wsparcia bardzo brakuje.

Nawet w tym roku mieliśmy dylemat: może nie powinniśmy dawać na nowe uruchomienia, tylko poprawić istniejącą infrastrukturę, ale przy ogromnych potrzebach, które zgłaszały samorządy? Uznaliśmy, że trzeba to podzielić, że powinny powstawać nowe miejsca.

Tak więc w tym roku kwotę 30.000 tys. zł podzieliliśmy właśnie tak, że część poszła na rozwój, na powstanie nowej infrastruktury a część – na bieżące funkcjonowanie.

Z dodatkowych środków, o których mówiła pani minister, które decyzją Komisji Finansów Publicznych zostały przeniesione na zadania pomocy społecznej, została wygospodarowana jeszcze kwota 21.000 tys. zł. Środki te poszły na bieżące funkcjonowanie środowiskowych domów samopomocy, przy czym należy pamiętać, że – rzeczywiście – są to środki jednorazowe, ponieważ nie wchodzą one w limit roku przyszłego. Pierwsza rezerwa, którą uruchomiamy w kwocie 30.000 tys. zł, musi znaleźć odzwierciedlenie w budżetach wojewodów w roku przyszłym. Nowouruchomione miejsca muszą się znaleźć w budżetach wojewodów, natomiast kwota uruchomiona pod koniec roku – nie, jest to więc – rzeczywiście – tylko chwilowy oddech.

Mamy głęboką świadomość…

W tym roku, dokonując wyboru zadań, po raz pierwszy z budżetu państwa nie wygenerowaliśmy (ponieważ nam nie wystarczyło) środków na dodatki dla pracowników socjalnych. Dokonaliśmy wyboru i właśnie wzmocniliśmy środowiskowych domów samopomocy.

Jest troszkę tak, że sami, jako resort, z tymi pieniędzmi, które mamy, zwyczajnie sobie nie poradzimy. Rezerwa na zadania pomocy społecznej – rzeczywiście – jest wyższa, tylko, że zadań po prostu przybywa.

Jeżeli nie będzie dodatkowych źródeł, pewnie będziemy gdzieś w połowie drogi… Będziemy chcieli łączyć i rozwój, i bieżące funkcjonowanie.

Natomiast sytuacja jest bardzo trudna. Płace są minimalne, jak państwo wiecie, wtedy cierpi na tym jakość usług. Ludzie odchodzą, zaczyna się negatywna selekcja. Zresztą wygląda to tak, że podwyżki płacy minimalnej, nawet przy stabilnej kadrze, powodują sytuację, w której kierownicy placówek zaczynają się martwić, ponieważ nie mają środków nawet na zapewnienie wynagrodzenia opiekunom na właśnie takim poziomie.

W związku z tym dezyderat w pewien sposób przyjmujemy z pokorą, ale wiemy też, że mamy ograniczone możliwości. Będziemy musieli poszukiwać jakichś rozwiązań.

Natomiast druga kwestia, o której mówiła pani minister, jest to rzecz, która się toczy – toczy się dyskusja, czy powinniśmy finansować miejsca czy osoby (mówimy o niepełnosprawnych). Dzisiaj problemem w środowiskowych domach samopomocy jest przyjmowanie osób o sprzężonych niepełnosprawnościach, ponieważ jest to bardzo trudna grupa, która wymaga innych wskaźników, w tym również zatrudnienia, dlatego że wymaga

innych form opieki. Jest prawie układ jeden na jeden. Jeżeli powiemy, że jest to średnio na miejsce, a nie będziemy szli w kierunku stopnia niepełnosprawności, to ujednolicimy, ale najłatwiej będzie przyjmować te osoby, które są najłatwiejsze, którymi można się zająć.

Stąd wątpliwość, o której mówiła pani minister, czy już dzisiaj porządkować to legislacyjnie.

Chciałabym państwu powiedzieć, że w nowej perspektywie, w kontaktach i z rodzicami, i ze stowarzyszeniami osób niepełnosprawnych, zaprojektowaliśmy takie rozwiązanie, w którym chcemy przetestować różne rozwiązania dla osób z różnymi niepełnosprawności, od form mieszkalnictwa wspieranego poprzez małe instytucje. Być może, na podstawie efektów takich projektów oraz standardów, które się tam pojawią oraz zróżnicują, łatwiej będzie wprowadzać trwałe zmiany legislacyjne.

Dzisiaj bardzo broniłabym się przed tym, żeby finansować miejsca, nie patrząc na to, jakie kategorie osób tam przebywają.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, pani dyrektor.

Otwieram dyskusję.

Pani poseł Anna Bańkowska, bardzo proszę.

Następnie pani poseł Rafalska.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Do końca nie wiem, dlatego chciałabym zapytać, skąd biorą się różnice w poszczególnych województwach.

Jeżeli jest to zadanie budżetu państwa, to dla danego województwa idzie jakaś kwota. Wiecie państwo, ile jest takich domów, itd. Dlaczego? Skąd się to bierze? Czy są to województwa, które nie inwestują w rozwój? Wtedy mają więcej pieniędzy. Po prostu nie rozumiem.

Proszę o wyjaśnienie.

Druga sprawa – biorąc pod uwagę czas, w którym wystosowujemy dezyderat, czy nie byłoby rozsądniejsze, żeby załatwić jakieś pieniądze, żeby równolegle wystąpić do Komisji Finansów Publicznych, żeby w trakcie prac nad budżetem wyszukała jakąś rezerwę na ten cel?

Powiem szczerze, że jest mi smutno, jeżeli mamy wybierać pomiędzy dodatkiem dla pracowników socjalnych, którzy też są kiepsko usytuowani, posadowieni, finansowani a domami, o których dzisiaj mówimy. Jest to straszliwy wybór. Tutaj płace są minimalne, w pomocy społecznej też jest to samo. Dlatego szukajmy.

Dezyderat jak najbardziej, ale proponuję, żeby równolegle zwrócić się jednak do Komisji Finansów Publicznych. Dla nich takie pieniądze...

Przy tak wielkim budżecie zawsze mogą coś wygospodarować ponad to, co dał rząd.

Rozumiem, że dezyderat i tak trafi do pana ministra Kosiniaka. Tak rozumiem, prawie mogę się założyć. I co dalej?

Róbmy to, ale równolegle coś innego.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Pani poseł Rafalska.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Też zatrzymam się przy pierwszym punkcie, gdzie jest zwiększenie kwoty dotacji.

Wczoraj mieliśmy budżet. Z różnych służbowych powodów akurat nie byłam do końca, kiedy była opiniowana część budżetu dotycząca pomocy społecznej i zadań wojewodów. Dobrze by było, żeby w tym momencie było wskazanie Komisji co do zwiększenia możliwości finansowania środowiskowych domów samopomocy.

W punkcie, w którym jest mowa o tym, żeby zlikwidować istniejące różnice pomiędzy poszczególnymi województwami, jest też pewien rodzaj niebezpieczeństwa. Jest to też odpowiedź na to, o czym mówiła pani poseł Bańkowska, skąd się biorą różnice.

Biorą się one z różnych powodów, także historycznych. Te domy, które były uruchamiane później, startowały jakby z wyższego poziomu kosztów utrzymania. Chodzi też o to, gdzie to jest umieszczone, czy jest to dzierżawa, czy jest to budynek własny. Składają się na to różne elementy i różne standardy. Chyba nie są przyjęte różne standardy funkcjonowania środowiskowych domów samopomocy?

Już są?

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam panią, po kolei.

Zaraz państwo będziecie mogli się wypowiedzieć.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Jeżeli są przyjęte standardy to, rzeczywiście, powinno być dążenie do – w każdym razie – nie takiej dużej rozpiętości.

Zróżnicowanie kosztów, proszę państwa, jak mówiliśmy przy jednej instytucji, w pewnym zakresie występuje w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, w domach pomocy społecznej. Moim zdaniem, dążenie to powinno być zapisane jako dążenie do zlikwidowania różnic w jakości, w standardzie świadczonych usług. Przez to rozumiało by się dążenie do tych samych kosztów.

Chciałabym powiedzieć o jednej rzeczy, szalenie mi tego brakuje, wybrzmiało to też w wypowiedzi pani dyrektor Wyrwickiej.

Proszę państwa, jeżeli mówimy, że mamy 728 środowiskowych domów samopomocy, mamy 215 o zasięgu powiatowym, to znaczy, że w sieci środowiskowych domów samopomocy mamy dużo pustych plam. A mówimy tutaj o potrzebach, o wzrastającym zagrożeniu chorobami psychicznymi i zaburzeniami psychicznymi dotyczącymi też coraz młodszych osób.

Nie możemy więc mówić o tym, że będziemy mieć dylemat i wybór pomiędzy tym, czy podnosić standard czy zakładać i tworzyć nowe domy, dlatego że będzie też tak, że te gminy, te powiaty, które mają środowiskowe domy samopomocy, będą poprawiały standard pobytu ich uczestników, a te, które nie mają, nie będą mogły nic. W ogóle nie możemy dokonywać takiego wyboru. Musi to iść równolegle.

Moim zdaniem, powinna być koncepcja corocznego utworzenia iluś środowiskowych domów samopomocy na terenie tych województw, w których miejsc w przeliczeniu, nie wiem, na 10 tys. mieszkańców, na ileś tam, na liczbę występujących chorób w powiązaniu właśnie z narodowym programem zapobiegania chorobom psychicznym...

Chodzi o to, żeby miało to jakieś sensowne powiązanie z tym wszystkim a nie było związane wyłącznie, powiedziałabym, z operatywnością gminy, która się stara, tylko z potrzebami gmin, żeby było to jakieś wzajemne działanie. Nie możemy udawać, że nie wiemy, iż w niektórych miejscach w ogóle nie ma takiej oferty.

W dezyderacie, który jest dla mnie odpowiedzią na uzasadnioną akcję stowarzyszenia, które skupiło się wokół tego problemu, powinien zmieścić się jakiś zapis mówiący o potrzebie tworzenia nowych środowiskowych domów samopomocy w związku z potrzebami, o których rozpoznaniu wie Minister Pracy i Polityki Społecznej. Uważam, że jest to bardzo ważny moment. Jestem też członkiem Komisji Finansów Publicznych. Kiedy będzie ta właśnie część, a będzie ona chyba już jutro, po prostu podniosę ów temat. Jako klub ewentualnie przygotujemy propozycję zwiększenia środków na nowe uruchomienia, ponieważ jest to niezwykle ważna rzecz.

Proponuję, żeby był tutaj trzeci punkt dotyczący zwrócenia uwagi na konieczność tworzenia nowych środowiskowych domów samopomocy, szczególnie w miejscach, które do tej pory nie posiadają tego typu formy pomocy instytucjonalnej.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł Magdalena Kochan, bardzo proszę.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Dziękuję.

Mam pytanie do pani minister i do pani dyrektor Wyrwickiej, ponieważ w wypowiedzi pani usłyszałam coś, co dla mnie jest bardzo ważne, a co znowu jest międzyresortowe. Śro-

dowiskowe domy samopomocy służą głównie osobom nie ze sprzężeniami, osobom w jakimś sensie niesamodzielnym, ale głównie tym osobom, które nigdy nie trafią do warsztatu terapii zajęciowej, do zakładu aktywności, nie mają szans na samodzielne życie.

W związku z powyższym, są to osoby, które trwale też wymagają nie tylko terapii, o jakiej mówimy, terapii socjologicznej, bycia z rówieśnikami, z kolegami, nie zamknięcia w domu, a jednocześnie taka forma pomocy ratuje też rodzinę, która nie jest skazana na dwadzieścia cztery godziny, itd. Wszyscy o tym wiemy. Jest to także forma terapii. Pani dyrektor Wyrwicka mówiła, że w momencie kiedy uruchamialiśmy program środowiskowych domów samopomocy jako zadanie własne państwa (nie – samorządów) liczyliście państwo na to, iż będzie to zadanie, które może być finansowane z dwóch źródeł – ze źródła pomocy społecznej Ministra Pracy i Polityki Społecznej oraz z Ministerstwa Zdrowia, tylko czekamy tylko, jak słyszę, na ustawę o zdrowiu psychicznym, Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego.

Zastanawiam się, czy – rzeczywiście – jest to zadanie, które w całości powinno być finansowane przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej, czy też powinno być finansowane ze źródeł dwóch resortów. Jeżeli jest tak, że każda z osób mogłaby w sposób droższy i bezsprzecznie dla niej samej – mniej przyjazny, być poddana terapii w zakładzie zamkniętym, gdzie jest drożej i gorzej, to dlaczego nie wspieramy z tego drugiego ministerstwa zadania tańszej i lepszej (terapii) dla tychże osób?

Jest to to, o czym mówimy w ramach komisji nie po raz pierwszy wtedy, kiedy droższe i gorsze zastępujemy efektywniejszym i tańszym, przy czym tańsze nie jest tutaj priorytetem i formą nadrzędną, tylko racjonalnym sposobem wydawania pieniędzy podatnika.

Moim zdaniem, panie przewodniczący, jest to pierwsze zadanie dla naszej komisji, żeby spotkać się także z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia i porozmawiać o takich właśnie formach. Zresztą nie po raz pierwszy będziemy mówić o wspólnych zadaniach, niekoniecznie chętnie, współrealizowanych finansowo.

Niezależnie od tego chciałabym także powiedzieć, zapytać, upewnić się. Proszę państwa, dosyć łatwo jest mówić: „Dajmy natychmiast 85.000 tys. zł, tutaj 100.000 tys. zł, tutaj 15.000 tys. zł, tutaj 20.000 tys. zł na konieczne i ważne sprawy, naprawdę ważne i dobrze działające”. Jest to naprawdę sporo pieniędzy.

Moje pytanie brzmi tak: może nie od razu 85.000 tys. zł? Może, jak mówiła pani dyrektor, na razie 30.000 tys. zł z puli, z rezerwy, o której pani mówiła.

Chciałabym się upewnić, czy rezerwa w wysokości 30.000 tys. zł byłaby wykorzystana także na potrzeby środowiskowych domów samopomocy w roku 2015? Jak rozumiem, 30.000 tys. zł plus 21.000 tys. zł, czyli 50.000 tys. zł zostało uruchomione już w tym roku. To jakby troszkę wyszło naprzeciw oczekiwaniom środowiskowych domów samopomocy.

Natomiast wiemy już, że w przyszłym roku (poprawiajcie mnie panie, jeżeli coś źle rozumiem) – kwota 30.000 tys. zł jest pewna a kwota 21.000 tys. zł jest niepewna (było to z oszczędności i kosztem podwyższonych zarobków dla pracowników socjalnych).

Podsekretarz stanu w MPiPS Elżbieta Seredyn:

Z katalogu zadań wybraliśmy to.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Rozumiem, bardzo dziękuję.

A zatem, panie przewodniczący, wydaje się rzeczą chyba zasadną wystąpienie do Komisji Finansów Publicznych a także do Ministra Pracy i Polityki Społecznej o zapewnienie właściwej wysokości środków. Nie mówię, że od razu ma to być 85.000 tys. zł, może spróbujmy kroczkami, ale z perspektywą na rok 2016 zamknięcia, rozwiązania tego problemu.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Pani poseł Agnieszka Hanajczyk, bardzo proszę.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (PO):

Chciałabym zapytać o jedną rzecz, ponieważ w rozmowie padła konkretna kwota 85.000 tys. zł, chciałabym zapytać, czy jest możliwość prawna?

Rozumiem, że mówimy o wyrównaniu kwoty.

Byłam kilkakrotnie u pani wojewody łódzkiej, ale nie udało się podnieść stawek dla środowiskowych domów samopomocy. Dlatego dla mnie bardzo istotna jest odpowiedź na pytanie: z czego wynika zróżnicowanie? Czy jest to tylko decyzja pani wojewody? Czy pieniądze idą na pensjonariuszem środowiskowego domu samopomocy?

Chciałabym zapytać, czy jest możliwość techniczna, możliwość formalnoprawna. O czym rozmawiamy? Czy rozmawiamy o kwocie wyrównania do 1300 zł, czy też ustalamy, że jest to np. kwota 1100 dla wszystkich pensjonariuszy?

Jest to też jakieś rozwiązanie, aczkolwiek zgadzam się z tym, co powiedziała pani dyrektor Krystyna Wyrwicka (znam środowiskowe domy samopomocy), że być może trzeba przyglądać się orzeczeniom, chorobie pensjonariuszy.

Znam pensjonariuszy, którzy radzą sobie przy mniejszej liczbie personelu. Zupełnie inaczej wygląda wykonywanie pracy z takim człowiekiem.

Są też osoby, które wymagają szczególnie dużo (myślę o nakładach finansowych). Chciałabym zapytać, czy jest taka możliwość, żeby zdjąć z kwoty (wiem, że być może narażę się tym środowiskowym domom samopomocy, gdzie kwota wynosi 1300 zł), zmniejszyć ją za cenę wyrównania.

Przekonuje mnie to, że z każdym rokiem dysproporcja będzie rosła.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani, proszę bardzo.

Oczywiście, proszę o przedstawienie się.

Trzeba nacisnąć, zapala się na czerwono.

Członek zarządu głównego Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, przewodnicząca Mazowieckiego Forum Środowiskowych Domów Samopomocy Zofia Pągowska:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo!

Nazywam się Zofia Pągowska, jestem członkiem Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Piętnaście lat prowadzę środowiskowy dom samopomocy w Warszawie dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, czyli dom typu B. Są domy typu A i typu B – typ A jest dla osób chorujących psychicznie.

Oprócz tego jestem przewodniczącą Mazowieckiego Forum Środowiskowych Domów Samopomocy, czyli jednostki, która działa na terenie Mazowsza, skupiając mazowieckie środowiskowe domy samopomocy.

Dla wiedzy państwa, Komisji chciałabym troszeczkę uporządkować pewną sprawę. Myślę, że da to też pewien obraz.

Akurat mam w posiadaniu (ponieważ byłam poproszona do panelu) badanie sytuacji warsztatów terapii zajęciowej, zrobionego w tej chwili przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Myślę, że gdyby był zrobiony taki sam raport dotyczący środowiskowych domów samopomocy, mieliby państwo pełny obraz sytuacji środowiska osób niepełnosprawnych, o których mówimy.

W środowiskowych domach samopomocy są osoby z niepełnosprawnością intelektualną, czyli upośledzone umysłowe (jak to kiedyś mówiliśmy) i osoby chorujące psychicznie. Natomiast na warsztaty terapii zajęciowej, jak też na środowiskowe domy samopomocy, trzeba wreszcie spojrzeć jako na grupę klientów, czyli osób niepełnosprawnych, które potrzebują takiego a nie innego wsparcia.

Warsztaty terapii zajęciowej zaczęły powstawać od 1991 roku. Jak pokazuje raport, była fala do 1994 roku a potem to gwałtownie spadło. Spadło dlatego, że w 1994 roku przyszła ustawa o ochronie zdrowia psychicznego, która dała możliwość tworzenia tej innej formy czyli środowiskowego domu samopomocy.

W ustawie o ochronie zdrowia psychicznego jest napisane, że osoba z zaburzeniami psychicznymi to jest osoba chorująca psychicznie, upośledzona umysłowo lub z innymi pochodnymi, dlatego powstały dwa typy domów A i B, właściwie – trzy…

Gwałtownie zaczęła spadać liczba warsztatów terapii zajęciowej, gwałtownie zaczęła rosnąć liczba środowiskowych domów samopomocy. W tej chwili sytuacja jest taka – w raporcie jest napisane, że na dzień dzisiejszy (wypisałam to sobie) jest 684 warsztatów terapii zajęciowej, które mają 24.871 uczestników. Jak widzę w raporcie, który pani nam dawała, środowiskowych domów samopomocy jest 728 a więc, w tej chwili, trochę więcej jest środowiskowych domów samopomocy niż warsztatów terapii zajęciowej.

Prawda jest taka, że raport pokazuje również, bo on był zrobiony też po to, żeby rząd i państwo zastanowili się, co dalej zrobić z owym tematem…

Mocno popieram to, co powiedziała pani dyrektor Wyrwicka, że w końcu trzeba spojrzeć na problem osoby z niepełnosprawnością intelektualną czy osoby chorującej psychicznie przez pryzmat jej potrzeb. Każda z takich osób potrzebuje innego zaopiekowania w zależności od tego, jaki np. u osób upośledzonych umysłowo jest stopień niepełnosprawności.

Jak pokazuje raport, bardzo często sytuacja jest taka, że środowiskowe domy samopomocy przestają się różnić tym, czym kiedyś cechowały się warsztaty terapii zajęciowej, przejmują nawzajem placówki. Jest to spowodowane tym, że nie możemy patrzeć z punktu widzenia dużego miasta. Na przykład w Warszawie jest dziewięć środowiskowych domów samopomocy typu B, chyba jest ich dwadzieścia, ale reszta jest dla osób chorujących psychicznie. W małej miejscowości czy w powiecie jest tylko jedna taka placówka – albo środowiskowy dom samopomocy, albo warsztaty terapii zajęciowej. Tam jest różnie, tam właściwie zaczyna się robić mieszanka. Taka jest prawda, nie odejdziemy od tego, obojętnie co byśmy nie powiedzieli.

Sytuacja wygląda w ten sposób, że ciągle narasta konflikt. Warsztaty terapii zajęciowej i środowiskowe domy samopomocy niby mają tego samego klienta a ciągle jest sytuacja zróżnicowania. Warsztaty terapii zajęciowej zaczęły powstawać głównie jako organizacje pozarządowe, środowiskowe domy samopomocy tworzyła pomoc społeczna. Teraz zaczęła się standaryzacja, placówki zaczęły być wyodrębniane jako odrębne jednostki samorządowe. Znowu powstały problemy, dlatego że wyodrębniły się przy tych samych kosztach, jakie miały. Wiadomo, że jeżeli jednostka jest samodzielna, musi mieć księgowego i całą obsługę. Były one przy ośrodkach pomocy społecznej, ale pomoc społeczna idzie w trochę innym kierunku, wielokrotnie tutaj o tym rozmawialiśmy. Sytuacja miała być taka, że miały to być placówki pomocowe dla pomocy społecznej.

Teraz sytuacja jest taka, że – jak na to patrzymy w naszym środowisku – chyba jest najwyższy czas, żeby państwo polskie spojrzało na klienta jako na człowieka, który czegoś potrzebuje.

Jak powiedziała pani dyrektor Wyrwicka, jeżeli mamy osoby ze sprzężoną niepełnosprawnością, którym nie możemy zapewnić pomocy, ponieważ bardzo często znajdują się one w warsztatach terapii zajęciowej... Też o tym wiemy, placówki te są zupełnie inaczej finansowane.

Zresztą bardzo często o tym rozmawiamy, o pewnej niesprawiedliwości społecznej. Patrzę z punktu widzenia piętnastu lat. U mnie bardzo trudno jest znaleźć do środowiskowego domu samopomocy mężczyznę. Jeżeli mężczyzna przynosi do domu niecałe 1800 zł, to jest problem. Jest straszne sfeminizowanie środowiska. W placówkach, gdzie są osoby chorujące psychicznie, zaczyna być to problem, ponieważ bardzo często jest tam potrzebny mężczyzna. Jest naprawdę dużo problemów.

Myślimy, że jest to najwyższy czas, żeby spojrzeć na to całościowo.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Jeszcze pani z tyłu. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, pani zgłaszała się już wcześniej. Pan przewodniczący jako referujący dezyderat oczywiście zabierze głos w podsumowaniu, w konkluzji. Bardzo proszę, pani.

Prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników i Sympatyków Środowiskowych Domów Samopomocy Dorota Kośmider:

Dzień dobry wszystkim. Witam, panie przewodniczący. Dorota Kośmider, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Pracowników i Sympatyków Środowiskowych Domów Samopomocy. Pełnię funkcję prezesa stowarzyszenia.

Środowiskowe domy samopomocy mają swój akt prawny o standardach. Jest to rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 2010 roku. Jest wprowadzone rozporządzenie, w którym jest mowa o tym, co pracując w środowiskowym domu samopomocy mamy zapewnić dla naszych klientów. Dokładnie jest określony standard usług, które mamy świadczyć. Jest jednakowy wachlarz. Jest określony wskaźnik zatrudnienia dla naszych uczestników. Przy typie A, jak wspomniała pani Zofia, dla osób z zaburzeniami psychicznymi na jednego pracownika jest siedmiu uczestników, przy typie B i C, gdzie są osoby z niepełnosprawnością intelektualną oraz sprzężonymi schorzeniami, głównie są to osoby z chorobą Alzheimera (takie domy też są) wskaźnik zatrudnienia wynosi pięć.

W tej chwili stawka dotacji na jednego uczestnika, o której mówimy, jest w Polsce jednakowa, obojętnie czy jest to typ A, B czy C, nawet jeżeli patrzymy na wskaźnik zatrudnienia.

Wiem, że przy typie B i C więcej jest wykonywanych czynności typowo pielęgnacyjnych. Brakuje pielęgniarek bądź opiekunów. Brakuje tutaj też mężczyzn. U nas są dorośli mężczyźni na wózkach inwalidzkich, z podniesieniem, przeniesieniem których jest problem.

Utrzymujemy się z jednej dotacji. Nie ma dotacji zróżnicowanych w całej Polsce. Dotacja ta, proszę państwa, nie jest rewaloryzowana. Mamy siedzibę w województwie małopolskim. Dotacja wynosi 913 zł wtedy, kiedy ośrodek nie spełnia standardów, 950 zł wtedy kiedy spełnia standardy. Kwota dotacji od 2011 roku jest na tym samym poziomie. Proszę państwa, mamy osobom zapewnić dowóz, dowóz wiąże się z zakupem benzyny. Pozwoliłam sobie wydrukować, cena benzyny na przestrzeni lat 2000-2013 roku wzrosła z 2,50 zł do 5,45-5,50 zł, jest to dosyć duża kwota. Jeżeli chodzi o energię elektryczną, kilowatogodzina w roku 2011 bez opłat przesyłowych kosztowała 0,36 zł a obecnie kosztuje 0,55 zł. Są to kwoty, które idą w górę.

W zeszłym roku ogólnopolskie stowarzyszenie przeprowadziło ankietę w środowiskowych domach samopomocy w całej Polsce. Mieliśmy informacje o stawkach, o problemach związanych ze spełnieniem wymogów rozporządzenia, żeby zapewnić jednakowy standard usług w całej Polsce wszystkim naszym uczestnikom, o płacach. Dokonaliśmy obliczeń, że 72% otrzymywanej dotacji przy wskaźniku zatrudnienia siedmiu uczestników na jednego pracownika, proszę państwa, zabiera płaca z pochodnymi przy stawce 2500 zł. Mamy zatrudnić psychologa, pedagoga, pracownika socjalnego, instruktora terapii zajęciowej, asystenta osoby niepełnosprawnej lub inne specjalności, które są potrzebne. Jest to naprawdę mała kwota, jaką możemy na to przeznaczyć. Głównie jesteśmy jednostkami samodzielnymi.

Inaczej jest, jeżeli placówkę prowadzi stowarzyszenie, fundacja. U nas zatrudnienie księgowej, kierownika zabiera 15% kosztów stałych. Tylko 13% z dotacji możemy przeznaczyć bezpośrednio na działalność terapeutyczną dla uczestnika.

W tej chwili jako kierownicy borykamy się z wielkimi problemami, żeby wypłacić pracownikom nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalne, ponieważ nie mamy pieniędzy, ponieważ mamy się utrzymywać tylko z tego. Dodatkowo, proszę państwa, mamy zapewnić jeden ciepły posiłek. Jest wiadomą rzeczą, że te kwoty też wzrastają. Każdy z nas gospodarzy pieniędzmi.

To był ten moment, kiedy jako środowisko zwróciliśmy się do wszystkich państwa, do wszystkich posłów z prośbą o wsparcie i zrozumienie naszej sytuacji. Niestety, zaczynamy się borykać z problemami życia codziennego. Naszym podopiecznym chcemy zapewnić standard usług, ale nasza kadra odpływa. Nie możemy zatrudnić wysoko wykwalifikowanej kadry. Przy typie B i C jest potrzebnych mniej psychologów i terapeutów. Dwa dodatkowe etaty, które powinny być, są to opiekunowie, którzy też powinni być.

Gdyby tutaj stawka była zróżnicowana, na pewno wyrównywałaby to, o czym mówimy, czyli patrzenie nie na miejsce, tylko na osobę, na uczestnika ze schorzeniem,

z którym do nas przychodzi. Chcemy przyjąć wszystkich, wszystkim chcemy zapewnić wsparcie. Środowiskowe domy samopomocy są na najniższym szczeblu, są w środowisku lokalnym. Prawda jest taka, że dzięki ministerstwu mapa pomocowa środowiskowych domów samopomocy wzrasta. W województwie małopolskim środowiskowego domu samopomocy nie mamy tylko w jednym powiecie. Rozpiętość pomiędzy 900 zł a 1300 zł, w momencie gdy w rozporządzeniu jest mowa o standardach usług, które mamy zapewnić, jest krzywdząca dla tych, którzy mają niską stawkę. Są ci sami klienci, ci sami podopieczni, ma być ta sama kadra, koszty mediów są podobne a zatem dysproporcja jest dla nas niezrozumiała. Poza tym przeanalizowaliśmy to, dlatego nasze środowisko wyszło z propozycją 80% płacy minimalnej, żeby było to rewaloryzowane, żeby nie było takiego momentu, jaki jest w tej chwili, że od lat jesteśmy na tym samym poziomie utrzymania.

Prawdą jest również, że wojewodowie wspomagają nas jednorazową dotacją na jednego uczestnika pod koniec roku. Jest to kwota 380, 420 zł. Jest to kwota na podniesienie standardu, na doposażenie. Nikt nie mówi o tym, żeby podnieść płace naszym pracownikom. Stąd nasz wniosek był taki, żeby jednak znalazło to umocowanie prawne w ustawie, żebyśmy mieli zapewnioną stabilizację finansową.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani.

Proszę mikrofon, trzeba włączyć mikrofon.

Członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników i Sympatyków Środowiskowych Domów Samopomocy Iwona Bryniarska:

Iwona Bryniarska, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników i Sympatyków Środowiskowych Domów Samopomocy.

Chciałabym odnieść się zarówno do pierwszego, jak i do drugiego punktu.

Może wyjaśnię, z czego biorą się konkretne różnice pomiędzy finansowaniem środowiskowych domów samopomocy. Jest to zapisane w ustawie o pomocy społecznej, dokładnie w art. 51c. Jest tutaj napisane w ten sposób: „Miesięczną kwotę dotacji z budżetu państwa na pokrycie bieżących kosztów prowadzenia ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi ustala wojewoda jako iloczyn aktualnej liczby osób korzystających z usług w tych ośrodkach oraz średniej miesięcznej wojewódzkiej kwoty dotacji na jednego uczestnika, nie wyższą jednak niż średnia miesięczna kwota dotacji wyliczona dla województwa”.

Zapis ten może sugerować, że dotacja będzie różnicowana. Wynika to konkretnie z tego zapisu. Jest iloczyn, jest średnia wojewódzka. Proszę spojrzeć na to, co mówiła pani przewodnicząca, że jednak standard usług jest jednakowy, że mamy go jednakowo realizować.

Dlatego mocno optowaliśmy, po pierwsze, za wyrównaniem stawki, po drugie, za wprowadzeniem zmian legislacyjnych, które umocują finansowanie środowiskowych domów samopomocy. Kwota, o którą wnosiliśmy, była to kwota podstawowa, która miałaby zabezpieczyć wypełnianie standardu usług, osiąganie standardu usług wobec wszystkich osób. Nie mówiliśmy o dodatkowych zadaniach, chociaż są dodatkowe zadania. Grupy uczestników środowiskowych domów samopomocy nieco się różnią, np. wymagają większej opieki. Niektóre środowiskowe domy samopomocy mają dowóz, niektórzy wymagają więcej specjalistów. Kwota podstawowa byłaby jednak tą kwotą, która zabezpieczałaby standard usług na podstawowym poziomie. Natomiast o dodatkowe środki można by było występować w zależności od dodatkowych usług, które są świadczone.

Obecnie w ustawie jest też taki zapis, że kwota dotacji ustalana zgodnie z ust. 2, który czytałam wcześniej, może być zwiększona, nie więcej jednak niż o 20%, w zależności od liczby uczestników oraz zakresu, jakości i rodzaju świadczonych usług. Jeżeli byłyby uzasadnione przesłanki, kwota podstawowa, bazowa, która byłaby zapisana w ustawie, mogłaby być zwiększana. Dlatego o to walczymy, staramy się państwa przekonać, że rozwiązanie to jest słuszne, ponieważ jest to rozwiązanie bardzo konstytucyjne.

Obecne rozwiązanie powoduje bardzo duże dysproporcje, duże różnice. Nie możemy zrozumieć, dlaczego ten sam uczestnik, ten sam pracownik jest nierówno traktowany. Tak naprawdę wszyscy powinni być traktowani równo. Nie jesteśmy zabezpieczeni. To, że wojewoda przyznaje nam jednorazowe środki, bardzo nas cieszy, nie mamy jednak gwarancji, że środki te w przyszłym roku będą wyższe. Ciągle bazujemy...

Nie możemy pracować stabilnie. Potrzebna jest kwota bazowa, która po prostu nam to umożliwi.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Proszę bardzo, proszę, pani, ale proszę wziąć mikrofon.

Proszę wyłączać mikrofon, kiedy państwo kończycie wypowiedź, ponieważ mikrofony wzajemnie się ze sobą kłócą.

Dziękuję.

Członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników i Sympatyków Środowiskowych Domów Samopomocy Agata Bryniarska:

Agata Bryniarska, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników i Sympatyków Środowiskowych Domów Samopomocy.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo!

Bardzo ważną sprawą, właściwie dla nas najważniejszą, jest to, iż nasze domy są tak umocowane w systemie prawnym, że przy tym brzmieniu przepisów ustawy nie ma możliwości zrównania podmiotów, które wykonują to samo zadanie. Jeżeli nie będzie zmiany na poziomie ustawy, nie będzie zagwarantowane ustawowo, że dotacja podstawowa, bazowa jest równa dla wszystkich domów, to przy tych zapisach, które są na chwilę obecną, zrównanie będzie po prostu niemożliwe. Rozwiązanie, które jest w tej chwili obowiązujące, w naszym rozumieniu, niestety, jest dyskryminujące. Po prostu, jest niekonstytucyjne, tak naprawdę sprzyja dalszemu wykluczaniu tej grupy osób, która z założenia, z zasady na co dzień musi się zmagać z wykluczeniem.

Mówimy też o naszych pracownikach, którzy wykonują bardzo ciężką i trudną pracę, którzy nie mają godziwego wynagrodzenia za swoją pracę. Jest to praca bardzo trudna, bardzo obciążająca. Nie mają żadnych zniżek, nie mają żadnych ulg, które obowiązują w pracy z tak trudnym klientem w innych instytucjach, w szpitalach, w domach pomocy, w różnych jednostkach oświatowych. Pieniądze, które dostajemy jednorazowo (oczywiście, jesteśmy za nie ogromnie wdzięczni) nie są w stanie rozwiązać naszego problemu w szerszym kontekście.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Michałkiewicz, bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Krzysztof Michałkiewicz (PiS):

Jeżeli można, spróbuję to pogrupować. Kilka rzeczy należy powiedzieć z tego względu, że wydaje mi się, iż część zastrzeżeń nie miała uzasadnienia.

Po pierwsze, skąd są różnice? Pytała o to między innymi pani poseł Bańkowska. Różnice pochodzą od wojewodów. To wojewoda planuje i ustala sposób finansowania środowiskowych domów samopomocy. Niektórzy wojewodowie przez lata nie zmieniają kwoty. Z zestawienia przygotowanego przez ministerstwo wynika, że np. w województwie łódzkim w roku 2012, roku 2013 oraz roku 2014 była to kwota 900 zł na jednego uczestnika. Powodowało to to, że wojewoda nie uwzględniał nawet inflacji a wiadomo, że budżety wojewodów są zwiększane o stopień inflacji. Z drugiej strony, w województwie kujawsko-pomorskim kiedyś było 1002 zł, 1009 zł, a pomiędzy rokiem 2012 a rokiem 2013 skoczyło to do 1300 zł. W roku 2014 też jest 1300 zł. A więc tak naprawdę to głównie działania wojewody spowodowały, że w województwie kujawsko-pomorskim dotacja była niska, a w pewnej chwili zrobiła się wysoka.

Jeżeli chodzi o środki, które ma ministerstwo, pani dyrektor wspominała, że kwota 30.000 tys. zł, o której później tutaj była mowa, jest na nowe uruchomienia. Nowe uruchomienia są potrzebne, ponieważ z dyskusji na forum podkomisji wynikało, że są osoby oczekujące na miejsca w środowiskowych domach samopomocy. Poza tym pani dyrektor wspominała o zwiększeniu liczby chorób psychicznych, zaburzeń psychicznych. Jeżeli chodzi o zaburzenia psychiczne, w tej chwili powstaje dużo domów dla chorych na chorobę Alzheimera, co dla odmiany jest związane ze starzeniem się społeczeństwa. Oprócz tego, że dodatkowe potrzeby są niezaspokojone, pojawiają się także nowe.

Jeżeli chodzi o to, co mówiła pani poseł, pani przewodnicząca Kochan, na temat pomocy społecznej i zdrowia – w 1994 roku kiedy była uchwalana ustawa o ochronie zdrowia psychicznego, zadania zostały podzielone pomiędzy zdrowie i pomoc społeczną. Środowiskowe domy wpisano w opiekę środowiskową, także usługi specjalistyczne są w pomocy społecznej. Podobnie kluby dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Kilka środowisk form zostało wpisanych jako zadania pomocy społecznej, od tamtej pory tak to sobie funkcjonuje.

Jeżeli chodzi o zapis, który wydaje mi się ważny w naszym dezyderacie, czyli „podjęcie przez rząd działań legislacyjnych, które skutecznie zapobiegną możliwości znaczącego zróżnicowania kwot dotacji dla placówek tego samego typu prowadzących działalność w różnych województwach”, dokładnie zamyka on większość głosów z dyskusji, w której szukali państwo pomysłów na rozwiązania systemowe. Jeżeli postulujemy, żeby rząd zajął się takimi działaniami a jednocześnie mówimy o różnych typach...

Być może za mało wyraźnie było to powiedziane, więc przypomnę, że są trzy różne typy domów: A, B i C, A – są to chorzy psychiczne, B – są to upośledzeni umysłowo, C – są to zaburzenia psychiczne, między inny ostatnio bardzo popularna choroba Alzheimera. System opieki, standardy w poszczególnych typach domów są inne. Jeżeli mówimy o zróżnicowaniu w zależności od klienta, od osoby, to różnicuje się on trafiając do różnego typu domów a tam, tak naprawdę, jest zróżnicowana opieka i personel. Gdyby więc nawet udało się ujednolicić finansowanie w danym typie domów, to uważam, że byłby to duży krok do przodu.

Czy dochodzenie można rozłożyć w czasie? Jeżeli Ministrowi Pracy i Polityki Społecznej udałoby się to wynegocjować u Ministra Finansów, to uważam, że można to rozłożyć na dwa, trzy lata. Zawsze to lepiej niż gdybyśmy w ogóle zostawili nierozwiązany problem.

To tyle na gorąco z pytań, które wydawały mi się ważne.

Jeszcze raz przypomnę, że kwota 30.000 tys. zł z rezerwy była w tym roku i będzie w następnym na nowe uruchomienia. Kwota 21.000 tys. zł była jednorazowo z oszczędności w tym roku, nie zwiększa ona budżetów środowiskowych domów samopomocy.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Proszę bardzo.

Członek zarządu głównego Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, przewodnicząca Mazowieckiego Forum Środowiskowych Domów Samopomocy Zofia Pągowska:

Chciałabym coś dodać, ponieważ cały czas myślę o stworzeniu przez państwo systemu opieki nad osobami, żeby każdy człowiek znalazł w nim to, co jest dla niego potrzebne.

Chciałabym zwrócić uwagę na to, o czym mówiłam także na posiedzeniu podkomisji a mianowicie – na niewykorzystanie według mnie tego, co jest potencjałem szkolnym. W naszych środowiskowych domach mamy takich samych oligofrenopedagogów, kadrę wysokiej specjalizacji. Tak samo z takimi osobami pracuje szkoła. Potem przychodzi moment dwudziestego piątego roku życia i nikt nie panuje nad tym, gdzie idzie dany człowiek. A więc cały potencjał, który był w szkole... Dajemy tam duże subwencje oświatowe w wypadku osób z niepełnosprawnością intelektualną, ze sprzężeniami. W ośrodkach rehabilitacyjno-edukacyjno-wychowawczych wchodzą też środki Ministerstwa Zdrowia. Nagle okazuje się, że po dwudziestym piątym roku życia jest zupełna próżnia.

Jak myśli rodzic? Najpierw – do warsztatów terapii zajęciowej. Jeżeli jest to duże miasto, o czym rozmawialiśmy tutaj z panem posłem, jest jeszcze wybór. Jeżeli nie,

idzie się do tej placówki, która jest. W raporcie (jest to naprawdę świetna lektura, którą przeczytałam jak dobry kryminał) jest pokazane, że środowiskowe domy samopomocy w mentalności rodzica są gorszym rodzajem placówki.

Po piętnastu latach prowadzenia chciałabym zwrócić uwagę (nie wiem, czy panie też to mają u siebie?), że do mnie w tej chwili zaczynają przychodzić ludzie z warsztatów terapii zajęciowej, jest tak np. w Warszawie. Dlaczego? Dlatego że jak osoba długo przebywa na warsztatach terapii zajęciowej, a czasami są to okresy dwunasto-, trzynastoletnie albo dłuższe, to zespół mówi, że wyczerpały się wszelkie możliwości aktywizacji zawodowej. Wtedy taka osoba jest wystawiana za drzwi. Na ogół szuka się miejsca. Gdzie się go szuka? W środowiskowym domu samopomocy.

W tej chwili zaczyna wyglądać to tak (to też jest pokazane), że w warsztatach terapii zajęciowej jest coraz mniej klientów a zaczyna być ich więcej w środowiskowych domach samopomocy. A więc powinniśmy zapewnić miejsca nie tylko dla tych, którzy są z całym spektrum niepełnosprawności sprzężonej, ale na dodatek dla osób, które odchodzą z warsztatów terapii zajęciowej.

Dlatego mówię, że jeżeli – jako państwo – nie spojrzymy na problem takiego człowieka, to w tym momencie, rzeczywiście, się zgubimy, ponieważ – po pierwsze – nie wykorzystamy kapitału, czyli tego, co robi edukacja. Edukacja w ogóle jakby nie widziała człowieka w dorosłości, mam wrażenie, że w ogóle nie mamy pomysłu na dorosłego człowieka.

Mówię o niepełnosprawnych intelektualnie, ponieważ chorzy psychicznie to troszeczkę inna bajka – jest to szpital, jest to utrzymanie człowieka w środowisku.

Cały czas pracuję z kierownikami domów typu A. Mówią oni, że – rzeczywiście – w tej chwili jest inny obraz człowieka, kiedy ma on możliwość korzystania z placówki środowiskowej. Tam są regularnie podawane leki, tam jest dbanie o higienę, tam jest zupełnie inna jakość człowieka. On nie wraca do szpitala, co też jest dla nas bardzo wymierne. Jest tutaj kilka obszarów. Cały czas dążę do tego, żeby mieć odwagę spojrzeć na problem i mieć odwagę powiedzenia sobie: „dobrze, powstały warsztaty terapii zajęciowej, powstały środowiskowe domu samopomocy, ale musimy coś z tym zrobić, ponieważ są w nich ludzie na różnym poziomie".

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na to, że dawanie pieniędzy na człowieka powoduje, że nie zawsze placówka chce się go pozbyć. Jeżeli pójdzie do aktywizacji czy gdzieś indziej, to jest to ogromny problem. Jest tak wiele problemów, że w końcu osoby ze sprzężeniami, nie są do końca zaopiekowane. Kiedy przychodzi człowiek z głęboką niepełnosprawnością sprzężoną, to u mnie w placówce pracownicy mówią: „ale jak my damy radę przy takim stanie osobowym?" a dodatkowo, jak mówię – przy braku mężczyzn, przy odchodzeniu.

Cały czas jest to problem wielowątkowy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca Kochan, bardzo proszę.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Myślę, że stanęliśmy wobec problemu, którego na pewno na dzisiejszym posiedzeniu komisji nie rozwiążemy.

Po cichutku, w kuluarach, pan przewodniczący – wyciągając wnioski z dyskusji – dopisał jeszcze dwie propozycje.

Proponuję, żebyśmy dzisiaj zamknęli temat dezyderatu, ponieważ tak naprawdę do niego powinniśmy sprowadzić dzisiejsze posiedzenie.

Rzeczywiście, zaczyna być to ogromny problem. Wtedy, kiedy budowaliśmy system, wydawało się, że środowiskowe domu samopomocy są zupełnie dla kogo innego. W zamyśle także dla kogo innego dwa lata miał trwać pobyt w warsztatach terapii zajęciowej. Potem miał być dwuletni zakład aktywności zawodowej. A potem człowiek zrehabilitowany i nauczony pewnych czynności miał trafiać na rynek pracy.

W marzeniach okazało się to bardzo piękne, w realizacji – niekoniecznie – możliwe.

Dzisiaj jest tak: środowiskowy dom samopomocy od warsztatów terapii zawodowej, tak naprawdę, różni się głównie sposobem finansowania. Myślę też, że mniejszymi niż w środowiskowym domu samopomocy wymaganiami kadrowymi wobec zatrudnionej tam kadry. Warsztaty terapii zajęciowej są finansowane z dwóch źródeł – Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych daje 90% plus 10% budżet samorządu, podobnie zakłady aktywności zawodowej; środowiskowe domy samopomocy zupełnie inaczej. Czas pomyśleć o zupełnym przebudowaniu systemu, chyba dzisiejsza dyskusja udowadnia to bardzo jednoznacznie.

W międzyczasie (muszę powiedzieć, żebyście państwo źle tego nie odebrali) spojrzałam na osoby, które są uczestnikami środowiskowego domu samopomocy, w taki oto sposób: jeżeli w trakcie swojej edukacji ktoś był w ośrodku rehabilitacyjno-edukacyjno-wychowawczym lub szkolnictwie specjalnym to, oczywiście, były wagi subwencji. W takich przypadkach mama, rodzice najczęściej korzystają z płacy minimalnej, którą za chwilę zagwarantujemy osobom, które opiekują się swoimi najbliższymi niesamodzielnymi. Dodajemy do tego od 900 do 1300 zł na uczestnika środowiskowego domu samopomocy lub 1400 zł, jeżeli jest to zakład aktywności zawodowej lub warsztaty terapii zajęciowej. Jeżeli jest to osoba dorosła to – plus renta socjalna, plus – Państwowy Zakład Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i turnusy rehabilitacyjne, plus bardzo często – wszystkie inne świadczenia z pomocy społecznej, które dajemy, ponieważ potrzebny jest dodatek mieszkaniowy, itd.

Okazuje się, że w tym systemie, przy tak dużym nakładzie finansowym na jedną osobę efekt, jaki uzyskujemy, nikogo nie zadowala. Zatem czas najwyższy pomyśleć o systemie.

Jest to trudne zadanie, ale nie znaczy to, że ono przed nami nie stoi, panie przewodniczący. Dzisiaj na pewno tego nie rozstrzygniemy.

To taka konstatacja z dzisiejszej debaty.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Proszę o głos podsumowujący na etapie przyjmowania dezyderatu – pani minister Elżbieta Seredyn.

Podsekretarz stanu w MPiPS Elżbieta Seredyn:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo!

Dziękuję za tę dyskusję.

Wątków pojawiło się sporo, bardzo cennych.

Z jednej strony obserwujemy istotną potrzebę wsparcia, oparcia psychicznego dla osób, które tego wymagają. Z drugiej strony pojawiają się problemy, które są bardziej czy też mniej wyartykułowane a które absolutnie wiążą się z finansowaniem. Dlatego musimy dołożyć wszelkich starań, żeby spróbować rozwiązać sytuację.

Chciałabym jeszcze zwrócić państwa uwagę i poprosić o zastanowienie, ponieważ pani przewodnicząca podsunęła bardzo fajny pomysł Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego. Brakuje mi tutaj komplementarnego, uzupełniającego wątku we współfinansowaniu, ale także w odpowiedzialności. Do czego zmierzam? Do zatrudniania w środowiskowych domach samopomocy zawodów medycznych, bez których funkcjonowanie owych domów jest trudne. Mamy tutaj zbieg wydarzeń i okoliczności jak w domach pomocy społecznej, gdzie ta sprawa jest nieuregulowana. Opieka długoterminowa, w zasadzie na własną odpowiedzialność kierownika lub dyrektora domu pomocy społecznej, albo jest, albo jej zwyczajnie nie ma, dlatego też, gdybyśmy do owej dyskusji zaprosili Ministra Zdrowia, oczywiście będę wdzięczna.

Wydaje mi się, że wspólnymi siłami sprawa ta jest do załatwienia.

Dzisiaj 21.000 tys. zł dodatkowej dotacji dało głęboki oddech środowiskowym domom samopomocy.

Zgodnie z planami, Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego miał nas współfinansować w wysokości 50.000 tys. zł. Wydaje mi się, że to załatwiałoby nam sprawę.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Szanowni państwo, w oparciu o głosy w dyskusji, co do których miałem przekonanie, że była zgoda, chciałbym zaproponować, żeby do dwóch punktów, dwóch postulatów, z którymi występujemy do pani premier, dopisać jeszcze punkty trzeci i czwarty.

A zatem Komisja zwraca się do pani premier z prośbą o:

„1) zwiększenie kwoty dotacji (...),

2) podjęcie przez rząd działań legislacyjnych (...),

3) analizę potrzeb oraz odpowiednio do nich coroczne zwiększanie liczby miejsc w środowiskowych domach samopomocy,

4) rozważenie możliwości współfinansowania funkcjonowania środowiskowych domów samopomocy ze środków przeznaczanych na ochronę zdrowia, w szczególności w ramach Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego".

Czy jest zgoda?

Pani poseł, proszę do mikrofonu.

Poseł Janina Okrągły (PO):

Jak najbardziej się ku temu przychylam, tylko patrząc na wykonanie, na realizację Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego, muszę ze smutkiem przyznać, że jest on wykonany bardzo miernie.

Właściwie był utworzony, ładnie się zaczął i efektu nie było.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł, myślę, że jesteśmy zgodni, że powinno to być elementem tego właśnie programu.

Jeżeli mamy przekonanie, że wsparcie poprzez miejsce w środowiskowym domu samopomocy chroni człowieka przed hospitalizacją i dużo droższymi procedurami a daje mu opiekę, to oczywiste jest, że tak powinno być to zorganizowane…

Poseł Janina Okrągły (PO):

..tym bardziej chciałam do tego nawiązać, dlatego że Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego jest na lata 2009-2015. W roku 2015, a właściwie już teraz, powinniśmy się przymierzać do opracowania realnego programu ochrony zdrowia psychicznego (właśnie jest to najlepszy czas), żeby był on naprawdę realizowany.

Muszą to zrobić ministerstwa.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł, oczywiście, dzisiaj nie zamykamy dyskusji, dzisiaj przyjmujemy stanowisko Komisji. Teraz będziemy oczekiwać na stanowisko rządu, wtedy odbędziemy kluczową dyskusję, w oparciu o którą sformułujemy konkluzję, jak również ewentualne konkluzje co do inicjatyw, które powinniśmy podjąć w ramach naszej Komisji, inicjatyw legislacyjnych.

Z jednej strony są to sprawy oczywiste, z drugiej strony skomplikowane. Zrozumiały jest postulat ograniczenia, zniwelowania różnic w kwotach przeznaczanych na jednego uczestnika. Czy, aby na pewno powinno być dokonane zrównanie w skali kraju, tutaj miałbym już wątpliwości. Wówczas może pojawić się taka sytuacja, że w Warszawie za dane pieniądze będzie bardzo trudno znaleźć pracowników, dużo łatwiej za takie pieniądze znaleźć pracownika z dala od Warszawy, zwłaszcza w środowiskach, w których sytuacja na rynku pracy jest dużo trudniejsza.

Efekt, powiedziałbym – trochę idealistycznego zrównania, może być taki, jaki co i rusz sygnalizuje nam Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, że w Warszawie jest bardzo trudno o pracowników do ZUS-u. Za te same czy mniejsze pieniądze można łatwo znaleźć pracowników do ZUS-u na peryferiach Dolnego Śląska czy nawet na peryferiach Mazowsza.

Pewnie trzeba przemyśleć, jaki powinien być mechanizm, jak mówi tutaj pan przewodniczący Szwed, jakiejś kwoty bazowej, podstawowej, w odniesieniu do tych elementów, które są wspólne w skali kraju.

Mówiła pani o wzroście kosztów benzyny, wzroście ceny kilowatogodziny. Pewne koszty są jednakowe w skali kraju. Natomiast inne elementy należałoby zróżnicować odpowiednio do warunków lokalnych, uwzględnić, że są miejsca, w których jest trudniej zbilansować potrzebne wydatki, jak też są miejsca, w których wystarczą mniejsze środki.

Jest kilka problemów, na pewno są to sprawy, które teraz wymagają gruntownej analizy.

Tutaj ogromne nadzieje pokładamy w inicjatywie pani minister Seredyn, ale – oczywiście – muszą być to kwestie uzgadniane z innymi resortami, w tym zwłaszcza z Ministrem Zdrowia, Ministrem Finansów i, pewnie jednak, z Ministrem Administracji i Cyfryzacji, ponieważ dotyczy to sposobu decydowania wojewodów o podziale środków przeznaczanych na funkcjonowanie, na realizację owego zadania.

Trzy grosze pani przewodnicząca Bańkowska, bardzo proszę.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Cały czas trzeba pamiętać, że do owego problemu trzeba dokładać domy pomocy społecznej albo inną formę, która powinna istnieć.

Dom pomocy społecznej miał prawo się tak nazywać wtedy, kiedy finansowało to państwo. W tej chwili, powiedzmy sobie szczerze, jest nowy klient, rodzina powinna za niego płacić, powinna za niego płacić. Są wyjątki od zasady, kiedy dopłaca samorząd. Jeżeli ktoś ma rodzinę o normalnych dochodach powyżej dziewięciuset ileś tam złotych na osobę, to musi dofinansowywać, przecież jest kryterium…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, nie otwierajmy dodatkowego elementu.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Kończąc chciałabym powiedzieć, że wydaje mi się, iż powinna to być dyskusja na temat całego bloku spraw.

O tym chciałabym powiedzieć, powinien to być cały blok.

Wyszło nam już pomieszanie z poplątaniem.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, zatem dzisiaj mamy sformułowany, zidentyfikowany problem.

Rozumiem, że dezyderat przyjmujemy z tymi uzupełnieniami, które zaproponowałem?

Nie słyszę zastrzeżeń a zatem uznaję, że Komisja akceptuje dezyderat w takiej formie. Kierujemy go do pani premier, będziemy czekać na odpowiedź. Kiedy otrzymamy odpowiedź, przystąpimy do końcowej analizy i poszukiwania rozwiązań na przyszłość.

Szanowni państwo, na tym wyczerpaliśmy porządek posiedzenia.

Przypominam, że za chwilę o godz. 18.00 mamy kolejne posiedzenie naszej Komisji.

A więc zamykam posiedzenie Komisji.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Pan przewodniczący jutro na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych będzie referował budżet.

Dobre słowo przy środowiskowych domach samopomocy, żeby zwrócić na to uwagę…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Jako przedstawiciela naszej Komisji wybraliśmy panią wiceprzewodniczącą Kochan.

Jak znamy panią wiceprzewodniczącą Kochan, nie omieszka podnieść owej kwestii.

Dziękuję państwu.

Zapraszam na chwilę przerwy.